Nr. 275 — Lwow, piątek 28 listopada 1930 — Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Sykstuska l. 21 — Telefon Nr. 24 i 4-96. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

C E N A P R E N U M E R A T Y:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5 50
na prowincji . . . . „ 5 50
za granicą . . . . . . „ 8 —

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

4 więźniów brzeskich znowu zwolniono.

Zmiany w rządzie i administracji.

WARSZAWA. 27. listop. (tel. wł.) Dzisiaj „ABC" podaje szereg informacyj, dotyczących projektów zmian w rządzie. „ABC." powołuje się na informacje dobrze poinformowanych osób.

Według tych informacji p. Piłsudski po wyborach zrezygnuje ze stanowiska premjera, nie nastąpi to jednak wcześniej, jak po 9. grudnia, t. j. po dacie pierwszego zebrania się sejmu. P. Piłsudski, bowiem otwierał wszystkie dotychczasowe sejmy, należy więc przypuszczać, że i ten sejm zechce otworzyć w charakterze premjera.

Nie jest wykluczone, że orędzie prezydenta na pierwszem posiedzeniu sejmu, odczyta właśnie p. Piłsudski, następnie dopiero Piłsudski złożyłby na ręce prezydenta prośbę o dymisję gabinetu. Dymisja ta zostałaby przyjęta, prezydent powierzyłby Piłsudskiemu tymczasowe kierownictwo rządu, sam zaś porozumiałby się z marszałkiem sejmu i przywódcami większości sejmowej, co do składu nowego rządu.

Według dotychczasowych wiadomości, premierem zostałby płk. Sławek, zatrzymując równocześnie stanowisko prezesa klubu BB., a pierwszym jego zastępcą w prezydjum klubu byłby Holówko.

W nowym rządzie p. Piłsudski zatrzymałby tekę spraw wojskowych, płk. Beck objąłby stanowisko wiceministra spraw zagranicznych, gdyż oddawna jego dążeniem jest praca w dyplomacji.

Decyzji w tych wszystkich sprawach należy oczekiwać dopiero w sobotę. Wtedy bowiem wróci p. prez. Rzplitej z polowania na Śląsku.

WARSZAWA. 27. listop. (tel. wł.) Wobec tego, iż wojewoda wileński Raczkiewicz, jest kandydatem na marszałka senatu, województwo wileńskie obejmie p. Kościałkowski, dotychczasowy wojewoda białostocki, jego zaś miejsce zajmie w Białymstoku wicewojewoda wileński major Kirtiklis.

Mówią, że mają nastąpić zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych i to stanowisko miałby objąć płk. Pieracki, dotychczasowy wiceminister. Opowiadają, iż gen. Składkowski ma być powołany na dowódcę okręgu poznańskiego, na miejsce gen. Dzierżanowskiego.

Burza w zatoce Kurońskiej

11 rybaków utonęło.

KRÓLEWIEC. 27. listopada. (Pat.) Podczas ostatniej burzy, w zatoce Kurońskiej, zatonęło 11 rybaków wraz z łodziami. Miejscowość Inse oraz całe terytorjum północno- zachodniego obszaru kłajpedzkiego, zalane jest powodzią na długie kilometry.

—•—

W Genewie uchwalono jawność wydatków na zbrojenia.

GENEWA, 27. 11. (PAT). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła 21 głosami wniosek angielski, dotyczący jawności wydatków na cele zbrojeń. Delegacja sowiecka oświadczyła, iż powstrzyma się od głosowania nad wszystkiemi artykułami, dotyczącemi jawności wydatków na zbrojenia.

—o—

Skutki masowych konfiskat.

W ostatnim numerze „Głosu Zagłębia" organu PPS. Zagłębia Dąbrowskiego, — redakcja zawiadamia czytelników, iż skutkiem częstych konfiskat i kar sądowych, — nie jest w stanie wydawać w dalszym ciągu „Głosu Zagłębia" i zawiesza wydawnictwo do nadejścia lepszych czasów.

—o—

Zgon prof. Piltza.

KRAKÓW. 27. listopada. (Pat.) — Dziś o godz. 7-mej rano zmarł znakomity profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Jan Piltz, dyrektor kliniki chorób nerwowych Uniw. Jag.

—o—

Zwalnianie więźniów brzeskich na raty.

Teraz kolej na Liebermana, Witosa i Putka.

WARSZAWA, 27. 11. (tel. wł.). Tutejsza prasa donosi, że sędzia Demant postanowił zwolnić z więzienia za kaucją posłów tow. Liebermana, Witosa i b. posła Putka.

Posłowie dr. Lieberman i Witos mają złożyć kaucje w wysokości 10.000 zł. każdy, oraz b. poseł dr. Putek kaucję w wysokości 5.000 zł.

WARSZAWA, 27. 11. (tel. wł.). Dziś przez rodziny uwięzionych zostały już złożone wymagane kaucje. Dziś wieczorem uwięzieni posłowie mają być przewiezieni z Grójca do aresztów centralnych w Warszawie, skąd po załatwieniu formalności zostaną wypuszczeni na wolność.

Uwolnienie b. pos. Dębskiego.

WARSZAWA, 27. 11. (tel. wł.). Sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi Demant, który prowadzi dochodzenia w sprawie tzw. więźniów brzeskich, przyjął wczoraj żonę b. posła A. Dębskiego, którą zawiadomił, że mąż jej po złożeniu kaucji w wysokości 10.000 zł. zostanie wypuszczony na wolność. Kaucja ta została też z miejsca złożona. P. Dębski, który przebywa w więzieniu w Grójcu, został wczoraj wypuszczony na wolność i wrócił do Warszawy, gdzie stale mieszka.

—o—

Sanacyjna gospodarka ubezpieczeń społecznych.

Zniesienie demokratycznego samorządu w Kasach chorych.

WARSZAWA, 27. 11. (tel. wł.). W najbliższym czasie ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczący scalenia wszystkich ubezpieczeń społecznych z całej Polski. Kasy chorych, zakłady ubezpieczeń od wypadków, zakłady emerytalne pracowników umysłowych złączone będą w jedną całość organizacyjną. Wspólnym organem zarządzającym będzie Izba Naczelna Ubezpieczeń Społecznych, złożona z delegatów wyżej wymienionych zakładów. Dotychczasowe odrębne wkładki ubezpieczeniowe zastąpione będą jedną wkładką ogólną. Głównem oparciem scalonych ubezpieczeń będą Kasy chorych. Liczba ich będzie znacznie zmniejszona w ten sposób, że małe Kasy powiatowe zostaną zastąpione jedną wielką Kasą dla całego województwa lub okręgu.

Na czele Kasy chorych stać będą rady zarządzające w znacznie zmniejszonym składzie dyrekcji i komisji rewizyjnej. Rady te składać się będą w 1/3 części z przedstawicieli pracowników, 1/3 z pracodawców, 1/3 mianowanych przez rząd fachowców. (?)

Skandaliczna gospodarka kasowa w warszawskiej Kasie chor.

WARSZAWA, 27. 11. (tel. wł.). W dniach najbliższych oczekiwane są wielkie zmiany na stanowiskach kierowniczych warszawskiej Kasy chorych. Zmiany te są wynikiem skandalicznych wyników kasowej gospodarki komisarskiej w ciągu ostatniego roku. Zmiany dotyczą najwyższych stanowisk, mianowicie komisarza i naczelnego lekarza. Dotychczasowy komisarz p. Rożnowski i naczelny lekarz dr. Bakun mają ustąpić.

Na stanowisko komisarza jest upatrzony jeden z lekarzy kasowych dr. Milewski, a lekarzem naczelnym ma zostać dr. Bujalski.

Echa wyborów na G. Śląsku.

Nota niemiecka do Ligi Nar. przeciw Polsce.

Calonder odpowiada nacjonalistom niemieckim.

BERLIN, 27. 11. Ministerstwo spraw zagr. Rzeszy opracowało notę do Rady Ligi Nar., mającą charakter propagandowy, rewizyjno-antypolski.

W nocie tej rząd Rzeszy, powołując się na artykuł 1 punkt 5 i 6 regulaminu Rady Ligi z r. 1920, domaga się zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów. — Rząd Rzeszy spodziewa się, że wniosek niemiecki uzyska poparcie 3-ch członków Ligi Nar., którzy nie są zarazem członkami Rady Ligi Narodów.

Nota niemiecka wskazuje dalej na fakt, że w r. 1922 doszło do porozumienia, że generalny sekretarz Ligi Narodów, za wyjątkiem wypadków, odnoszących się do artykułów 11 i 15, może tylko wtedy zwoływać nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów, skoro prezydent przedtem zapytał się członków Rady Ligi, czy żądanie wniesione ma charakter nagły.

Nota niemiecka twierdzi, że obecny wypadek w sprawie Górnego Śląska ma rzekomo charakter nagły. Poczem nota opisuje wypadki w dniach wyborczych na terenie Górnego Śląska i wyciąga z nich odpowiednie wnioski.

Rada ministrów w jutrzejszy czwartek obradować będzie nad opracowanym już tekstem noty. Dopiero jutro zapadnie ostateczna decyzja, czy nota ma być wysłana.

BERLIN, 27. 11. W kołach niemieckich panuje atmosfera podniecona. Po interpelacji nacjonalistów przeciw Polsce w parlamencie Rzeszy obecnie podobną interpelację w sprawie Górnego Śląska i wyborów wniosła tzw. partja państwowa w sejmie pruskim.

KATOWICE, 27. 11. (PAT). Prezydent komisji mieszanej dla Górnego Śląska Calonder ogłosił następujący komunikat:

W piśmie „Ostdeutsche Morgenpost" Nr. 328, opublikowano skierowany do mnie list otwarty Związku niemieckiego, w którym Związek ten wzywa mnie do wypełnienia obowiązku. Nie widzę powodu do udzielania na tę skargę odpowiedzi. Zarówno mniejszość polska jak i niemiecka może zawsze liczyć na ochronę z mojej strony. W tem samem piśmie wzywa się mnie do poczynienia kroków, aby Górny Śląsk polski zwrócono Niemcom. Tę insynuację, która obraża uczucia obowiązków prezydenta komisji mięszanej, odpieram z oburzeniem. Obecna granica jest naturalną podstawą mojej misji. — Podp.: Calonder. — Katowice, 26 listopada 1930.

Konfiskata „Dzien. Lud."

Wczorajszy „Dziennik Ludowy" został skonfiskowany z powodu artykułów p. t.: 1) „Robotnicy krakowscy witają tow. Mastka" w całości wraz z podtytułem „Ranni i aresztowani" 2) „Zwycięstwo — ale endecji" od słów: „Ci którzy" do słów „dla Socjalizmu" i od słów „że wychowała" do słów „na zew", 1) „O wykreślenie ministra Cara z koła prawników" w całości, — zawierających cechy przestępstw: ad 1) z par. 300, l. 305 uk. ad 2) z par. 302 uk., ad 3) ad 4) z par. 300 uk.

Władze klubu Be - Be.

Na odbytem wczoraj pierwszem posiedzeniu klubu BB., dokonano wyboru władz klubowych: Prezesem został płk. Sławek, pierwszym i wyłącznym zastępcą prezesa — por. Janusz Jędrzejewicz; drugim wiceprezesem i kierownikiem grupy senackiej sen. Józef Targowski, konserwatysta.

Na zakończenie obrad wygłosił przemówienie jeszcze pos. Sławek, i zakończył je zwrotem charakterystycznym:

— Najlepszym hołdem, jaki oddamy m. Piłsudskiemu, będzie wykonywanie rzetelne obowiązków, jakie on na nas włożył.

Wyznaczono jako kandydata na marszałka sejmu p. Świtalskiego, a na marszałka senatu p. Raczkiewicza. Kwestja członków prezydjum sejmu będzie jeszcze ustalona w porozumieniu z innemi klubami, słychać jednak iż jednym z wicemarszałków ma być pos. dr. Polakiewicz.

Przyjęcie u Radziwiłła.

Wczoraj wieczorem w pałacu ks. Radziwiłła odbyło się przyjęcie dla nowoobranych posłów i senatorów BB. Obecnych było kilku mistrzów i „sztabowców" grupy pułkowników.

Na zebraniu tem mówiono że pierwszemi pracami sejmu mają być budżet i zmiana konstytucji, którą BB. będzie się starało forsować w szybkim tempie.

Dziś w południe zebrało się w gmachu sejmu prezydjum BB.

Zmiany w rządzie hiszpańskim

MADRYT, 27. 11. (PAT). W łonie gabinetu hiszpańskiego zaszły następujące zmiany: Ministrem spraw wewnętrznych mianowany został Matos, na stanowisko ministra robót publicznych powołany został Estrada, a na stanowisko ministra sprawiedliwości Montes Joveller.

Ustępujący minister spraw wewnętrznych gen. Marzo oświadczył dziennikarzom, iż gen. Berenguer zechciał wreszcie wysłuchać jego stałych próśb o zwolnienie go ze stanowiska, na które — zdaniem ministra — potrzeba człowieka bardziej doświadczonego w knowaniach politycznych.

MADRYT, 27. 11. (PAT). Na posiedzeniu Rady gabinetowej gen. Berenguer złożył sprawozdanie o przesileniu ministerjalnem, wywołanem przez ustąpienie min. spr. wewn. Marzo. Rozwiązanie tego przesilenia nie przyczyniło się bynajmniej do zmiany oblicza gabinetu, chodziło bowiem tylko o zmianę teki ministerjalnej.

—o—

Nie będzie marszałków Sejmu i Senatu.

W kołach politycznych mówią, że klub Be-Be m. in. zmienią nazwę marszałków sejmu i senatu na prezydentów.

—o—

P. Piłsudski zapowiada zmianę konstytucji

WARSZAWA. 27. listop. (tel. wł.) P. Piłsudski przyjął dziś red. Miedzińskiego i udzielił mu następującego wywiadu:

— Wobec nowej sytuacji pozwalam sobie zapytać, jak pan marszałek zapatruje się na sprawę reformy ustrojowej państwa?

— Pan naturalnie zadaje to pytanie w związku z uzyskaną większością w nowym sejmie. Można powiedzieć, że jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie. Wykorzystać to powinniśmy, nie dla powtarzania starych błędów, ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych. Dlatego też ja osobiście bardzo ciekaw jestem, jak uda się nasza praca, gdy trzy główne czynniki w państwie: p. prezydent, rząd i sejm nie będą się kłóciły między sobą, lecz zgodnie pracować. Wyznam panu, że wielkie nadzieje w tem pokładam.

Jako główną zaś pracę, która stać musi na czele wszystkich innych, stawiam nie co innego, jak zmianę Konstytucji.

Chciałbym wobec tego powiedzieć panu swoje zdanie o dotychczasowych próbach BB. w tym zakresie. Znanem jest panu, jako dawnemu członkowi tego klubu, że usiłował on już kilka razy w przeszłym sejmie zainicjować sprawę zmiany konstytucji i czynił to dość bohatersko (!), pomimo zgiełku wrzawy i nonsensów przez przeszły sejm czynionych. Jako dziedzictwo klub BB. ma za sobą swój projekt zmiany konstytucji, wniesiony do przeszłego sejmu.

Muszę stwierdzić, że klub usilnie się starał o pociągnięcie mnie osobiście do tej pracy. Nie mogę też nie powiedzieć, że ja równie usilnie starałem się tej pracy uniknąć dla tej poprostu zwyczajnej przyczyny, że

nie czuję się uzdolnionym do formułowań prawnych w jakiejkolwiek kwestji

i że jestem człowiekiem, który może zawsze za Napoleonem powtórzyć: „j'aime les choses bien faites“ — *lubię rzeczy dobrze odrobione*.

Niestety, nie mogę powiedzieć, żebym zdołał uniknąć w zupełności tej pracy, gdyż komisja, która wypracowała ten projekt, w ostateczności wydelegowała mego rodzonego brata, który był głównym referentem projektu Konstytucji w sejmie, aby tyn przynajmniej się porozumiał ze mną. Z prawdziwą biedą się na to zgodziłem.

Wzdychałem jak wieloryb na myśl że miałbym siedzieć tak długo i mieć do czynienia z tylu paragrafami.

Przedewszystkiem oświadczyłem, że *mi się bardzo niepodoba postanowienie klubu wzięcia za podstawę dotychczasowej Konstytucji*, że rozumiem optymizm panów posłów, którzy sądzili, że w ten sposób ułatwią przejście chociażby części zmian konstytucyjnych, mając do czynienia z coraz bardziej zbierającą się w jedną masę t. zw. opozycją.

Dalej zaś odrazu powiedziałem że istniejąca obecnie *Konstytucja niewiadomo po co i na co ubrała się w pieluszki dziecinne*, czyniąc wstępy złożone z samych pryncypiów i samych jakoby zasad, podczas gdy właściwie.

Konstytucja ma zawierać tylko coś w rodzaju układów, coś w rodzaju kontraktów pomiędzy trzema głównemi sprężynami,

poruszającemi centralę państwową Gdyż główną wadą dotychczasowej Konstytucji, jest zupełny brak ścisłości właśnie w dziedzinie podziału funkcji, pomiędzy prezydentem, rządem, sejmem, a senatem, tak, że cała Konstytucja ułożona jest jakby tylko na to, aby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili. Dlatego też oświadczyłem, że przeszkadzać pracy tak potrzebnej dla państwa nie będę i że będę żądał tylko pewnych rzeczy, które mnie się wydają jako konieczne w Konstytucji.

W ten sposób odbudowałem dość dużo z tych pryncypiów i zasad ogłaszających jak gdyby „prawa człowieka“, które to prawa i ogłaszanie ich miały może sens w odległych bardzo czasach, gdy zresztą przy ogłaszaniu praw człowieka, skracano o głowę całe masy ludzi.

Główną zmianą, którą wprowadziłem do projektu konstytucji jest ta, której dałem wyraz prawie natychmiast po rozwiązaniu sejmu,, t. zn.

zaniechanie nonsensowego immunitetu sądowego dla panów posłów.

Zażądałem aby do projektu Konstytucji wprowadzono paragraf, który przyrównuje posła w tej dziedzinie do zwyczajnego obywatela państwa, twierdząc, że koło tego nowego paragrafu skoncentrować się musi z czasem cała walka t. zw. „opozycji“.

Żądałem zaś tego z całą stanowczością, gdyż demoralizacja, wprowadzona przez brak takiego paragrafu wydawała mi się największą biedą Polski.

Niestety, przy chęci trzymania się jako podstawy dotychczasowej konstytucji nie zdołałem w projekcie BB. wprowadzić tak pożądanego ścisłego podziału pracy pomiędzy te trzy główne sprężyny, poruszające maszynę państwa. Dlatego też teraz chciałbym poświęcić słów parę przynajmniej głównym punktom moich dezyderatów.

Zatrzymam uwagę pana i pańskich czytelników na jednej specjalnie dziedzinie pracy państwowej. Jest nią przesada prawna, zawarta w pojęciu o ustawodawstwie.

Wszystkie próby określeń w tej mierze, czynione przez prawników, nie rozgraniczają należycie dziedzin wymagających istotnie norm ustawodawczych od tych zjawisk życia powszechnego, które winny być regulowane przepisami i rozporządzeniami rządowemi, posiadającemi większą możność i łatwe przystosowanie się do życia.

Jeżeli pan chce zastanowić się nad ciągłemi zmianami nowoczesnego życia, wywołanemi nie przez co innego, jak przez cały olbrzymi postęp techniki, dotykającej codziennego bytu ludzi, to znajdzie pan łatwo mus wzrostu przepisów związanych z ciągłemi zmianami tego życia powszechnego. Niekiedy proszę Pana myślę z przerażeniem o tem, jak ludzkość zdąża do wytworzenia przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety, i przepisowego dziecka.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że większość wynalazków technicznych, jest bardzo skomplikowana technicznie, ujrzymy całą trudność ustawodawczego traktowania tych spraw.

Potrzeba przepisów obowiązujących ludzi, wzrasta niezmiernie szybko.

Przepisy zaś wymagają giętkości (?) bardzo daleko idącej.

Nieraz próbowałem powstrzymać upartą logikę prawników

pod tym względem, aby nie kompromitowali samego prawa nielogicznością postępowania technicznego.

Jako przykład

komedji prawnej,

przytoczyć Panu mogę treść jednego z dekretów p. prezydenta Rzplitej, który wymagał specjalnego punktu porządku dziennego na Radzie Min., położenia podpisów przez wszystkich p. ministrów, co do jednego, w pewnej bardzo prostej sprawie, w której przecie nikt, prócz specjalistów głosu zabierać nie może. Chodziło mianowicie o uregulowanie norm, któremi się kierować mają inżynierowie przy budowie kolei. Minister komunikacji chciał bowiem wyzyskać czas braku sejmu dla ujednostajnienia w Polsce różnych przepisów, pochodzących z okresu trzech zaborów.

Chodziło o pomiary przestrzeni, które w jednym zaborze liczone być musiały od środka toru, w drugim od szyny jednej do drugiej, w trzecim od granic posiadłości kolejowej. Niechybnie chodziło tu o rozszerzenie, lub zwężenie pewnych praw kolei, ale rozwiązanie takiej kwestji nie może być inne niż czysto techniczne.

Z tego jednak małego przykładu pan zrozumie ile szkód i ile nonsensów wytwarza brak określonego podziału funkcji państwowych pomiędzy te trzy główne sprężyny, o których mówiłem.

Niestety na drodze zawsze stał prawnik, który chociaż łysawy, wyrywał sobie włosy z głowy.

Naturalnie, że dla wybiegów prawnych zawsze jest otworzona droga, ale jednak ogromna bieda państwa wynika, nie skądinąd jak z braku jakichkolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcyj państwowych pomiędzy trzema sprężynami głównemi centrali państwowej, pomiędzy prezydentem, rządem, a sejmem.

Niech mi Pan wierzy, że kiedy tak często powtarzałem w poprzednich naszych rozmowach, że panowie b. posłowie dążyli do tego, by być nietylko nad prezydentem, ale i nad szoferem, nad inżynierem, i nad konduktorem, to miałem tę biedę państwową ciągle na myśli.

Konieczna więc wydaje mi się i

musowa praca sejmu nad samoograniczeniem siebie.

i to w mierze bardzo dalekiej w kwestji przedmiotów i objektów każdej pracy, koniecznem jest zwolnienie sejmu od zajmowania się wszystkiem,

pozostawiając wolną rękę rządowi

w całem mnóstwie przepisów.

Pozostawiam następną ważną dziedzinę, mianowicie pracę jedynego suwerena w Polsce, p. prezydenta Rzeczypospolitej do omówienia innym razem.

—o—

Wasze milczenie.

Pod adresem świata nauki i literatury zamieszcza w „Robotniku“ „Były“ gorżkie uwagi. Nie zabrali uczeni i literaci głosu w sprawie niezmiernie w Polsce aktualnej, do nich zwraca się Były, pisząc m. in.:

„Przez siedemdziesiąt kilka dni więźniowie brzescy trwali pod „opieką“ oficera wojsk polskich pułkownika Kostka - Biernackiego. Trzej z pośród nich wrócili narazie do rodzin — po wpłaceniu ogromnych kaucji. Inni pozostali nadal w więzieniu nie brzeskim już, ale grójeckim.

Przez cały ten czas — Wy, przedstawiciele nauki i literatury, Wy, „wodzowie duchowi“ narodu, Wy — uznani wybrańcy polskiej kultury, — zachowaliście głębokie milczenie. Was to nie obchodziło. Dla Was te rzeczy nie były „aktualne“. Wyście woleli siedzieć na swoich koturnach i stamtąd oglądać okiem pobłażliwem rzeczywistość polską. Milczeliście! Uczeni i profesorowie uniwersytetów, dziekani wydziałów prawniczych, pisarze i poeci, — wszyscy zawiązaliście jakąś „konspirację milczenia“, która była i jest wzajemną asekuracją tchórzostwa. — Kołatano do Was, kołatano do Waszych sumień, do Waszej odwagi cywilnej; napróżno.

W tygodniach pierwszych czekaliśmy na Wasz głos, czekaliśmy z godziny na godzinę... Mówiliśmy sobie: przemówią jutro, przemówią z pewnością! Wszak pisali książki takie mocne i takie twarde moralnie; wszak rozwijali teorje o wolności człowieka, takie przemyślane, takie ścisłe, takie bezsporne; wszak ogłaszali wiersze, wzywające nas do czynu!...

„Olimp“ milczał... Poeci, „dowcipkowali“ na tematy, związane z tragedją brzeską; profesorowie wykańczali misterne doktryny o wolności człowieka; oficerowie rozprawiali o honorze munduru; protesty szczuplej garstki obrońców przebrzmiały w pustce.

Wybraliście gościniec milczenia... — Historja — ze złośliwym uśmiechem na ustach — wkłada Wam do rąk „złoty róg“. Przeważyła szalę — wygoda. Rzuciliście na stos własny autorytet moralny. Na stos, czy raczej na... śmietnik.

Dlatego — widzicie — nie mamy do Was żalu. Jakiż można wogóle mieć do Was żal? Nie stać Was było na nic więcej ponad... milczenie. *Straciliście jednak prawo do szacunku ludu.* Tego jednego Wam — słabym, małym ludziom — kultura polska nie wybaczy.

BYŁY.

—o—

Straszne trzęsienie ziemi

znowu nawiedziło Japonję.

950 osób zabitych — kilka tysięcy rannych.

TOKIO, 27. 11. (PAT). Trzęsienie ziemi, które nastąpiło dziś około godziny 7-ej rano spowodowało wielkie szkody na znacznej powierzchni obejmującej głównie okręg Szizouka położony o 100 mil na południe od stolicy.

Liczba ofiar w ludziach przewyższa 1000 osób, z czego zabitych jest zgórą 200.

Okropność katastrofy powiększyły jeszcze pożary. Miejscowość kąpielowa Hakonemaszi, która zniszczona była już raz w roku 1923, uległa ponownemu zniszczeniu.

TOKIO, 27. 11. (PAT). Według ostatniego komunikatu urzędowego, liczba zabitych przy trzęsieniu ziemi w okręgu Szizuoka wynosi 187 osób, podczas gdy dzienniki podają liczbę 219 zabitych.

W Ito pożar nie został jeszcze stłumiony. Panuje obawa, iż w okręgach Szuzinei, Ovito, Szimoda i Hakoni wyrządzone zostały również znaczne szkody, lecz z powodu przerwy komunikacyjnej brak dotychczas wszelkich wiadomości. W Atami wytrysnęło źródło wody gorącej, która bije na znaczną wysokość. Powszechny niepokój budzi los 390 robotników, pracujących w pobliżu Atami, w tunelu, do którego wejście zostało zasypane.

Obserwatorjum centralne ogłasza, iż główne trzęsienie ziemi trwało około 30 minut.

WARSZAWA, 27. 11. (tel. wł.). Liczba zabitych podczas katastrofy trzęsienia ziemi w Japonji dochodzi obecnie do 950 osób. Liczba ciężko rannych obliczana jest na całym tereme trzęsienia na 1.350.

Japoński minister spraw wewn. oraz premjer i cały szereg dygnitarzy, a nawet przedstawiciele dworu udali się na miejsce katastrofy.

W mieście Miszyma uległo zniszczeniu 150 domów. W więzieniu zapadającem się podczas trzęsienia ziemi zostało pogrzebanych pod gruzami 60 więźniów. W miejscowości kąpielowej Nagaoka zostało zabitych 30 osób. W miejscowości Atami 10 ludzi padło ofiarą trzęsienia ziemi. Wspaniała świątynia bogów w Jumota obrócona została w kupę gruzów. Ludność nawet w stolicy Tokjo i w mieście portowem Jokohama opuściła mieszkania i tam nawet stwierdzono poważne szkody w 300 domach obu miast.

Wybuch wulkanu na Jawie.

WARSZAWA, 27. 11. (tel. wł. Stacje iskrowe donoszą, że równocześnie z trzęsieniem ziemi w Japonji wybuchł z nieznaną siłą starożytny wulkan Merapi na wyspie Jawa.

Olbrzymi strumień lawy rozlał się z krateru wulkanu i spływa po stokach w doliny. Słup płomieni i ognia unosi się na wysokości kilkuset metrów nad wulkanem, który sam znajduje się na górze wysokości 3 tys. metrów. Ludność wyspy Jawa odczuwa od czasu do czasu wstrząsy całej wyspy i słyszy grzmot podziemny.

Sędzia śledczy przesłuchuje b posłów ukraińskich.

Byłych posłów ukraińskich, przewiezionych z Brześcia do Lwowa, rozpoczął przesłuchiwać sędzia śledczy Januszewski. Przesłuchano Palijewa, Celewicza i Liszczyńskiego. B. poseł Kohut prawdopodobnie zostanie odstawiony do sądu w Stanisławowie, Wysłocki zaś do Złoczowa. Rodziny i obrońcy aresztowanych widzieli się z więźniami, lecz nie podają o nich żadnych bliższych szczegółów.

—o—

100 miljonów mk. na flotę handlową.

Rząd niemiecki postanowił przeznaczyć przeszło 100 miljonów marek na subwencję dla niemieckich stoczni i przedsiębiorstw żeglugowych.

Subwencje te mają być użyte w pierwszym rzędzie na budowę nowych okrętów handlowych z zastosowaniem najnowszych ulepszeń i na wycofanie odpowiedniej liczby starszych statków, następnie na subwencje dla niemieckich linij okrętowych.

—o—

Robotnicy czytajcie „Dziennik Ludowy“!

W cieniu kryzysu gospodarczego.

Przesilenie gospodarcze zatacza coraz większe kręgi. Wszelkie optymistyczne zapowiedzi ze sfer rządowych, lub przy rządzie wiernie stojących, zawodzą. Bezlitosne cyfry wykazują, że nie idziemy ku poprawie. Narzekają na biedę wszyscy od robotnika począwszy, na fabrykancie i bankierze skończywszy. Narzeka chłop i narzeka obszarnik. Jedna tylko kasta ludzi ma się dobrze, t. j. ci, którzy stoją u steru, którzy dysponują wpływami, dla których otwarte są kasy państwowe i samorządowe, którzy mają wysokie płace, remuneracje, zaliczki, kredyty, służbowe mieszkania, wogóle ci wybrani, którym będzie dobrze zawsze.

Szerokie masy ludności pracującej płacą jednak głodem i chłodem, nędzą i bezrobociem. Coraz więcej ludzi znajduje się na bruku bez środków do życia. Nietylko przemysły prywatne, nietylko życie gospodarcze zamiera, ale i zarządy miast i przedsiębiorstwa państwowe i komunalne redukują pracowników i robotników. Pod różnemi formami

obcina się płace najbiedniejszych,

najgorzej wynagradzanych, na najciężej pracujących robi się oszczędności!

Cyfry ogłoszonych dochodów skarbowych za wrzesień b. r. wykazują dalszy, stały, katastrofalny wprost spadek.

Co nam te cyfry mówią? Podatków bezpośrednich ściągnięto w tym roku o 1 miljon zł. więcej. Na śrubę podatkową narzekają wszyscy i egzekucje są coraz nielitościwsze, licytacje coraz liczniejsze, bankructwa coraz częstsze! Ale

dochody z ceł spadły o 12 miljonów

z górą, ponieważ przemysł w ruinie, a nawet monopole państwowe, mimo podwyższenia cen przyniosły o 11 miljonów mniej, gdyż wśród ludności jest nędza i ludzie mniej palą, mniej piją, a nawet mniej soli używają! Wogóle w porównaniu z r. ub. spadły dochody w pierwszym jesiennym miesiącu, który uchodzi za miesiąc „tłusty" o 27 z górą miljonów zł.!

Jeszcze gorzej przedstawiają się finanase komunalne.

We wszystkich miastach jest ogromny spadek dochodów, roboty miejskie likwiduje się, lub prowadzi się w żółwiem tempie, aby się tylko wydawało, że się coś robi. Pracowników i robotników redukuje się! Miasta nie ogłaszają miesięcznych dochodów, ale każdy, kto trochę bliżej stoi gospodarki miejskiej dokładnie widzi, co się dzieje.

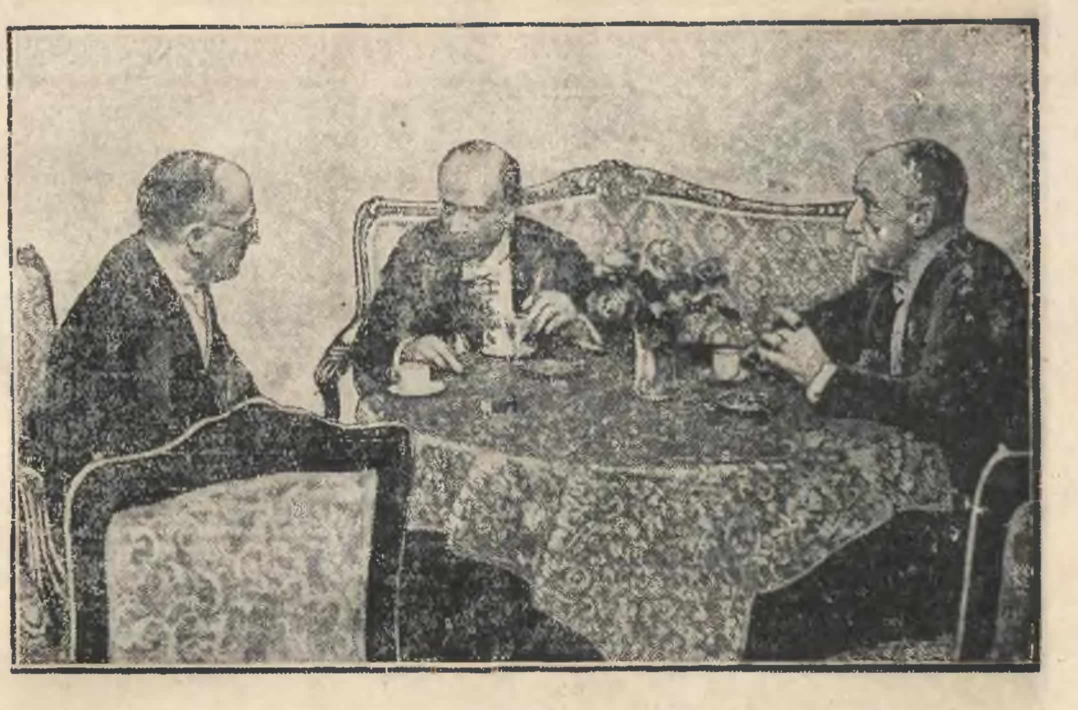
To, pzesilenie gospodrarcze służyć ma jako pretekst do pogorszenia pracy w samorządach i w zakładach użyteczności publicznej.

Rządowe władze nadzorcze wywierają w tym kierunku nacisk, by wprowadzić oszczędności *drogą obniżania płac, przedłużania czasu pracy, wstrzymania wypłaty dodatku mieszkaniowego, 13-tej pensji* i t. d. W tak ciężkiej sytuacji chce się stosować lekarstwo, które katastrofę gospodarczą jeszcze powiększa!

Ci, co obecnie wzięli na siebie odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje i dziać będzie, niech teraz rozpoczną „wyścig pracy" nad ratowaniem kraju. Czasy taniego a buńczucznego frazesu skończyły się... czekamy na czyny.

—o—

Umizgi węgierskie do Niemiec.



Przyjęcie węgierskiego premjera Bethlena w Berlinie. — Na rycinie w środku hr. Bethlen, na lewo kanclerz Rzeszy, Brüning, na prawo minister komunikacji Rzeszy von Guérera.

Tajemnica ucieczki majora Franco.

Jak już donosiliśmy, słynny lotnik hiszpański major Franco zbiegł z więzienia, gdzie przebywał pod zarzutem należenia do spisku republikańskiego, zmierzającego do obalenia panującej dynastji.

Major Franco jest jedną z najpopularniejszych postaci w Hiszpanji, a zwycięski lot przez Atlantyk do Ameryki Południowej, jakiego dokonał przed rokiem, zjednał mu sławę na całym świecie. Powrót lotnika hiszpańskiego do ojczyzny stał się wielką, narodową manifestacją w Hiszpanji.

Będąc gorącym zwolennikiem idei republikańskiej, brał żywy udział w ruchu republikańskim, za co aresztowano go.

Major Franco został aresztowany i osadzony w więzieniu wojskowem w Madrycie. Korpus oficerski, a zwłaszcza lotnicy, parokrotnie usiłowali uwolnić z więzienia majora Franco. Ostatnia próba dokonana była przed tygodniem, kiedy w Madrycie rozgrywały się burzliwe sceny uliczne w związku ze strajkiem powszechnym. Pewnej nocy do więzienia wojskowego przybyło siedmiu wojskowych lotników hiszpańskich, żądając od oficera inspekcyjnego, by otworzył celę majora Franco. Oficer wobec skierowanych na niego rewolwerów oświadczył, iż ulegając przemocy może to uczynić, prosi jednak, aby mu zwrócono jego własny rewolwer, gdyż z chwilą uwolnienia majora Franca, odbierze sobie życie na oczach przybyłych. Oficerowie odstąpili wówczas od zamiaru uwolnienia majora Franco, zapowiadając jednak, iż w najbliższych dniach będzie on wolny.

W jakich warunkach odbyła się obecnie ucieczka majora Franco — niewiadomo.

W celi znaleziono przepiłowaną kratę i sznur, po którym lotnik opuścił się na podwórze więzienne. Ucieczka była tak znakomicie ukartowana, że trudno jest nawet ustalić jej dzień. Zachodzą podejrzenia, iż w ciągu ostatnich dwóch dni jakiś inny więzień, ucharakteryzowany na majora Franco przebywa w jego celi, podczas gdy znakomity lotnik był już poza granicami więzienia.

Wiadomość o ucieczce majora Franco wywołała w całym kraju wielkie wrażenie, a sfery republikańskie twierdzą, iż major Franco stanie na czele ruchu, zmierzającego do obalenia dynastji.

Król Alfons XIII. w związku z groźną sytuacją w szeregach armji, mianował infanta, don Carlosa, głównym inspektorem armji, co wobec niepopularności don Carlosa w sferach wojskowych, wywołało nawet już demonstrację w garnizonach hiszpańskich.

Miasto Berlin

wysprzedaje grunta miejskie.

Ciężkie finansowe stosunki gminy miasta Berlina zmuszają ją do radykalnych środków. Oto magistrat zamierza sprzedać część do miasta należących gruntów, które przed kilku laty nabyto. Ostatnio odbyły się pertraktacje w sprawie odstąpienia kupionego przez miasto za 12,8 miljonów marek obszaru Neu Clador nad Hawelą. Chodzi o to, czy ma się obszar ten rozparcelować we własnym zarządzie, coby zbyt wielkie pociągnęło za sobą koszty, czy też odstąpić prywatnemu przedsiębiorstwu. Pewna część ma być sprzedana towarzystwu filmowemu, które zamierza założyć tam miasto filmowe Neu Clador na wzór Hollywood.

W każdym razie znamienne są stosunki finansowe tego miasta olbrzyma, które w czasach powojennych stało się największą metropolją kontynentu europejskiego, liczącą ponad 4 miljony mieszkańców.

Postępy socjalizmu w St. Zjedn.

Rezultaty wyborów w Stanach Zjednoczonych z 4 listopada dowodzą, że postęp socjalizmu w tym kraju jest znaczny, jakkolwiek nie udało się socjalistom jeszcze uzyskać mandatu do amerykańskiego parlamentu.

Tak uzyskał socjalistyczny kandydat na stanowisko gubernatora w stanie Nowy Jork, Louis Waldman, 175.000 głosów, dwa razy tyle niż otrzymał przed dwoma laty. Kandydaci socjalistyczni na posłów z miasta Nowy Jork otrzymali 127.000 głosów, gdy w roku 1928 mieli 67.000.

Do Zgromadzenia Narodowego stanu Pensylwanja wybrano dwóch socjalistów, którzy zwyciężyli w wyborach w „czerwonem mieście" Reading.

W stanie Wisconsin reprezentacja socjalistyczna potroiła się, wybrano 6 członków, gdy rok 1928 dał tylko dwa miejsca socjalistom. W Kalifornji socjalistyczny powieściopisarz, Upton Sinclair, zwalczany jak najostrzej, uzyskał 50.000 głosów.

Wesołe podanie.

WARSZAWA. Wywołało tu dużą wesołość podanie byłego posła Krempy, skierowane do Prezydenta Rzpltej o przyznanie mu emerytury.

W podaniu tem Krempa powołuje się na swoją 35-letnią jeszcze w parlamencie austrjackim pracę parlamentarną i zaznacza z naciskiem, że zawsze był zwolennikiem marszałka Piłsudskiego i że przy ostatnich wyborach agitował za listą nr. 1.

JAN KWAPIŃSKI

Z organizacji bojowej P. P. S.

pod szubienicę i do katorgi.

(Wspomnienia osobiste).

(Ciąg dalszy).

Miesiąc czasu upłynął, po miesiącu zostałem wypuszczony na spacer, ale nie z ogólną partją, tylko wyprowadzono nas czterech. Spacerowaliśmy nie parami, lecz jeden za drugim, w odległości 10 kroków jeden od drugiego.

W dwa dni po spacerze, poszliśmy do łaźni, gdzie otrzymałem informacje, że w warsztatach „coś" się szykuje.

Nie przypisywałem temu żadnego znaczenia, gdyż jeszcze podczas mojego pobytu w ogólnej celi w górnym gmachu rozmawiali ze mną „maksymaliści" na ten temat, chwaląc się, że lada dzień nastąpi wybuch.

Upłynęło od tego czasu trzy miesiące, a wybuchu nie było. Za to coraz większą liczbę niezadowolonych przeprowadzono z ogólnych cel do pojedynek. Po długich tarapatach postanowiono jednak, że głodówkę rozpoczniemy 1-szego maja. Sygnał do rozpoczęcia głodówki miał dać Korotkow przez uderzenie dzbankiem miedzianym w drzwi.

Noc z ostatniego kwietnia na pierwszego maja spałem źle, instynktem czułem, że od tej głodówki zależeć będzie przyszłość wszystkich — trapiła mnie zarazem wątpliwość, czy aby wszyscy polityczni w pojedynkach rozpoczną głodówkę?

Godzina czwarta wybiła na zegarze, w piętnaście minut potem rozległ się dzwonek do wstawania (latem budzono wcześniej). Wynoszenie kubłów zakończyło się i rozpoczęło się wydawanie chleba.

Czekam z napięciem sygnału; jakoś nic nie słychać!

Każda minuta wydaje się godziną, wreszcie, gdy zegar uderzył pięć razy, rozległ się gwałtowny stuk w drzwi, nadstawiam ucha do specjalnej okrągłej dziury w ścianie, przez którą wołaliśmy dozorców, słyszę niezwykły ruch na tem skrzydle, gdzie siedział Korotkow. Znów słyszę bicie w drzwi i krzyk innego towarzysza, że Korotkowa biją. Parę sekund potem kilka cel wali w drzwi. Łapię za dzbanek i walę również!

Cała ta akcja trwała około pięciu minut. Na alarm zleciała się chmara dozorców, i zaczęli wywlekać nas z cel do łaźni. Tam przygotowano nam ogólną masakrę z nadzwyczajnem okrucieństwem, bito gdzie popadło. Po przyprowadzeniu do cel po tej masakrze skazali nas, prócz tego, na czternaście dni na chleb i wodę, zabierając pościel.

Naturalnie, że po takiej awanturze, głodówki nie było, ale sam fakt protestu nie został bez wpływu na stosunek administracji do kilku z nas.

Po odbyciu tak zwanego „karceru", znów pozbawiony zostałem spaceru i książek. Na moje żądanie, żeby dano mi książki do czytania, otrzymałem... ewangelję po rosyjsku.

Z początku z trudem rozumiałem tekst nowego testamentu, w miarę jednak wczytywania się, zacząłem rozumieć. Nie żałuję, że kilka razy czytałem nowy testament, czasem korzystam ze znajomości niektórych ustępów, cytując je na zgromadzeniach, kiedy księża wdają się ze mną w dyskusję.

W połowie lipca otrzymałem informacje, że w warsztatach były jakieś awantury, w związku z tym ogromne masy więźniów z górskich plemion etapem przysłano na „usmirenje" do orłowskiej katorgi. Całkiem niespodziewanie zostałem znów przeniesiony do ogólnej celi, i zpowrotem popędzono mnie do roboty w tkalni.

Na drugi dzień dano mi do nauki jakiegoś Lezgina, z którym w żaden żywy sposób nie mogłem się porozumieć.

W połowie lipca otrzymałem informacje, że w warsztatach gdzie wyrabiają pakuły, ma zorganizować się ucieczka, a w razie gdyby się nie udała, to przynajmniej zmasakrują dozorców siekierami, słowem, że będzie awantura taka, jak mi mówił jeden z towarzyszy rosyjskich, że na dnie piekła słychać będzie!

Około 20 — 21 lipca po południu miała zacząć ucieczkę 5-ta maszyna, przy której pracowali sami socjaliści-maksymaliści z Briańska. Póki ucieczka była w projekcie, wielu było amatorów, z chwilą rozpoczęcia samej akcji, prawie wszyscy stchórzyli.

O godzinie piątej po południu usłyszałem kilka wystrzałów rewolwerowych i urywane okrzyki. — Wnet skombinowałem, że zaczęto akcję. — Istotnie jeden z więźniów podszedł do dozorcy Wietrowa, z prośbą o pozwolenie napicia się wody. Dozorca pozwolił, więzień zrobił wtył zwrot i w chwili, gdy miał pójść napić się wody, dozorca skierował swoje kroki w przeciwną stronę. Wówczas tow. Antonow podskoczył i chwycił go za gardło, dozorca był jednak znacznie silniejszy od więźnia. Chwil kilka szamotali się obydwaj a traf chciał, że ani jednego dozorcy nie było na podwórku.

Widząc to inny więzień, który o niczem nie wiedział, podskoczył do Wietrowa i wyrwał mu rewolwer, towarzysz Antonow puścił na chwilę dozorcę i chwycił topór z tokarni stolarskiej, a zanim zdążył się Wietrow zorjentować, topór spadł mu na głowę, przecinając na pół czaszkę.

Wietrow padł trupem. Wówczas przypadkowy pomocnik Antonowa oddał mu rewolwer, a sam skrył się między maszyny. Z rewolwerem w ręce rzucił się Antonow na drugą stronę, chcąc wydostać się na ulicę przy pomocy drabiny. Na podwórku tem stał dozorca z karabinem. Chwil kilka obserwowałem z okna pierwszego piętra jak dwaj ludzie czyhają na siebie wzajemnie. Przewaga była po stronie dozorcy, który mniej był zdenerwowany, to też gdy Antonow wystrzelił wszystkie naboje, dozorca złożył się i celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Po dokonaniu tego wyjął gwizdawkę i zaczął przeraźliwie wzywać pomocy. Na alarm dozorcy zlecieli się wszyscy. Naczelnik wydał polecenie żołnierzom strzelania bez pardonu do wszystkich. Żołnierze nie zorjentowali się, walili salwami do klęczących ludzi, którzy błagali o ratunek, trwało to około 10 minut.

Dopiero gdy przyjechał gubernator, przestano strzelać.

Zabitych było 17 więźniów i jeden dozorca, rannych 167.

Dwie olbrzymie armje świata.

Jak zły pies, który szczerzy zęby w pobliżu, straszy wciąż ludzi — wojna. Kiedy się dwanaście lat temu skończyła wielka rzeź świata, zaczęto na gwałt szukać sposobów, żeby się ta katastrofa nie powtórzyła.

Stworzono Ligę Narodów, w której się wszyscy mieli pogodzić, a Liga znów poleciła stworzyć Komisję Rozbrojeniową. Sądzono, że kiedy się wszystkie państwa rozbroją, zmniejszy się niebezpieczeństwo wojny. Było to do pewnego stopnia słusznem, bo dziś już dokładnie wiadomo, że tymi, kto szczuje najbardziej do wojny, są i byli zawsze

potężni i bogaci fabrykanci broni.

Poprostu tak, jak rolnik szuka nabywcy na swoje zboże, a szewc na swoje buty, tak oni radziby sprzedać swoje armaty, karabiny i naboje do nich. Niestety, jakkolwiek wszyscy to rozumieją, do rozbrojenia jeszcze nie doszło. Tymczasem odbywają się tylko takie sobie rozmówki wstępne, na których się układa, o czem się za dwa lata będzie na serjo mówiło.

*

A tymczasem państwa się zbroją; robią to nawet tak gwałtownie, że wydaje się dziś już na wojsko więcej pieniędzy niż się wydawało na nie przed wojną, która miała być podobno ostatnią.

Budżety wojskowe rosną

i dochodzą do przerażających wielkości. Na zbrojenie się wydają państwa świata dzisiaj około 40 miljardów złotych rocznie, a prócz tego same emerytury wojenne, to jest koszty częściowe dawnych walk wynoszą około 20 miljardów. Gotowych do boju żołnierzy stoi w świecie około 7 miljonów, prócz tego zaś czeka w rezerwie około 30 miljonów.

*

Obok tych nieprzejrzanych szeregów żołnierzy stoją inne

niemniej groźne zastępy bezrobotnych.

Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła niedawno dane bezrobocia w różnych krajach. Straszne to liczby. W samej Anglji liczba bezrobotnych we wrześniu wynosiła 2,139.571, więcej blisko o miljon, niż rok temu. W Niemczech było ich 2,983.000 w tym czasie; przeszło piąta część członków związków zawodowych jest bez pracy.

We Włoszech w końcu lipca było bezrobotnych 342.061, kiedy rok temu było ich tylko 104.947. A przecież w zimie te dane będą jeszcze gorsze, a i dziś obejmują tylko tych bezrobotnych, którzy są zarejestrowani i tych, którzy już pracę utracili na stałe.

—o—



Miasto bezrobotnych.

Między brzegiem jeziora Michigan, a jedną z najbogatszych dzielnic Chicago powstaje nowe i oryginalne miasto. Budują je wyłącznie wolontarjusze z szeregów tysięcy bezrobotnych wielkiej metropolji. Budują je z odpadków i gruzów.

Nowe osiedle przezwano ironicznie Hooverwille. (Miasto Hoovera).

Pomiędzy dziwacznemi, z połamanej cegły, zgniłych belek i arkuszy falistej stali, wzniesionemi szopami, chałupami i zagrodami biegną ulice, noszące pompatyczne nazwy: „Ulica dobrobytu", „Ulica wygody", „Aleja ciężkich czasów".

Na rogu ulicy „Dobrobytu" i „Wygody" wznosi się „rezydencja" burmistrza Hooverwille, zredukowanego górnika Mike Donavan, jednogłośnie wybranego przez mieszkańców.

—o—

W łodzi żaglowej z Nowego Jorku do wysp Bermuda.



Tę niezwykle ryzykowną podróż, wynoszącą 1.300 km. drogi, rozpoczęło niedawno trzech amerykańskich żeglarzy. Okrętem ich — jest łódź ratunkowa.

Kino w więzieniach.

Współpracownik „Sunday Evening" Boulder był obecny na pierwszym kinoseansie w słynnem amerykańskiem więzieniu „Sing-Sing".

Seans odbył się w kaplicy więziennej. Uzbrojeni dozorcy wprowadzili widzów niewielkiemi partjami. Każdy miał siedzące miejsce. Więźniowie z wielkiem zainteresowaniem czekali na początek seansu i szumnie przejawiali swoje zniecierpliwienie. Ale, jak tylko na ekranie ukazał się film, na sali zaległa zupełna cisza. Niektóre, najwięcej udane sceny widzowie-aresztanci hucznie oklaskiwali.

Po skończeniu seansu więźniowie znowu partjami i w zupełnym porządku byli odprowadzeni do cel.

Po miesiącu Boulder udał się ponownie do więzienia „Sing-Sing", którego naczelnik oświadczył dziennikarzowi, że idea wprowadzenia w więzieniu kino-seansów dała jak najlepsze wyniki.

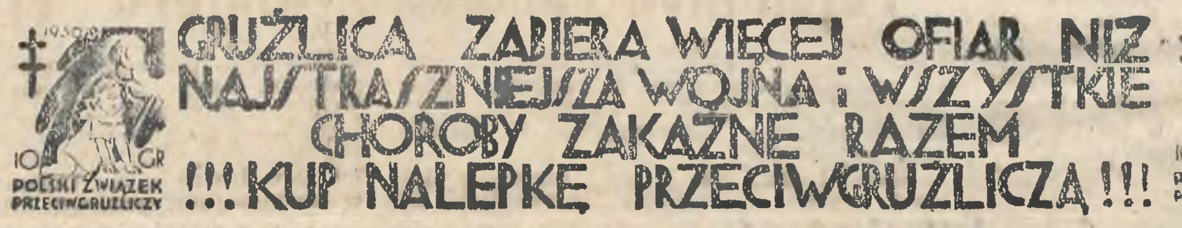
Liczba dobrze prowadzących się więźniów szybko rośnie, ponieważ tylko tacy są dopuszczani na seansy. Wobec tego pokazy filmów są powtarzane.

Obecnie w „Sing-Sing" urządzono kino dźwiękowe. Cieszy się ono u więźniów jeszcze większem powodzeniem, niż kino nieme. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli przyjmie się pod uwagę, że wszyscy „lokatorzy" słynnego więzienia przesiadują w pojedyńczych celach.

Niektóre amerykańskie wytwórnie filmowe nadsyłają do więzienia filmy, zrzekając się wynagrodzenia za ich demonstrowanie.

Obecnie kina są urządzane we wszystkich wielkich amerykańskich więzieniach.

—o—



Delegatka Indji,



Begum Szah Nawaz na konferencji „Okrągłego stołu" w Londynie, onegdaj wygłosiła mowę w sprawie wyzwolenia swego kraju z pod wpływu Anglji.

Leczenie paraliżu malarją.

Wiedeński psychjatra, prof. dr. Wagner-Jauregg, laureat nagrody Nobla, wygłosił w Monachjum odczyt o wprowadzeniu przez niego do ogólnej terapji leczenia malarją paraliżu postępowego. Wychodząc ze spostrzeżenia, że ciężkie zaburzenia umysłowe ustępują czasem pod wpływem wysokiej gorączki, prof. dr. Jauregg już przed czterdziestu laty przemyśliwał nad tem, by rozmyślnie wywoływać u chorych na paraliż różę lub malarję. To zrazu nie dawało się przeprowadzić. Od r. 1914 robiono wstrzykiwania tuberkuliną, ale bez większych rezultatów.

W r. 1917 zaczęto robić pierwsze szczepienie malarji u dziewięciu paralityków, u sześciu z nich nastąpiła widoczna poprawa. — Trzech można było przedstawić w roku 1927 kongresowi naukowemu jako zdrowych i zdolnych do pracy.

Po kuracji malarycznej następuje kuracja poprawcza, przy której odpowiednio do zadroczenia paralitycznego używa się środków antyluetycznych. Istnieje nadto profilaktyczne leczenie paralityków, gdy w trzy lata po infekcji luetycznej stwierdzona zostanie pozytywna reakcja Wassermanowska w płynie mleczа pacierzowego. Wskazane jest powtarzanie kuracji gorączkowej przy paraliżu, jeśli w rok po kuracji malarycznej reakcja jest jeszcze pozytywna. Dobrze ją powtórzyć inną chorobą gorączkową, jak np. z afrykańską febrą powrotną, lub gorączką spowodowaną ukąszeniem szczura, lecz pod tym względem doświadczenia są jeszcze niedostateczne.

Wagner skończył swój wykład, twierdząc, że środkami lecznictwa naturalnego, nie można było osiągnąć takich sukcesów.

—o—

Do walki z gruźlicą!

Odezwa Tow. Walki z gruźlicą.

W statystyce śmiertelności z powodu gruźlicy stoi Polska niestety w pierwszym rzędzie. Z powodu gruźlicy traci kraj rocznie 70.000 ludzi zmarłych zaś 10 razy tyle osób jest niezdolnych do pracy. Jeżeli w tak małym kraju jak Danja umiera rocznie na 10.000 mieszkańców 8 osób a w Polsce powyżej 20, to wina leży w niedostatecznej bo małej organizacji walki z gruźlicą u nas. Polski Związek Przeciwgruźliczy urządza za przykładem zagranicy corocznie w grudniu *miesiąc przeciwgruźliczy*. — W tym miesiącu zbiorowy wysiłek obywateli instytucji rządowych, samorządowych i społecznych ma dostarczyć funduszów na skuteczną walkę z gruźlicą a wyrazem tego wysiłku powinno być nabycie znaczka przeciwgruźliczego. W ten sposób Francja zbiera rocznie 20 miljon. franków.

APELUJEMY DO CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA NASZEGO WOJEWÓDZTWA.

W miesiącu grudniu znaczek przeciwgruźliczy znaleźć się powinien w każdej instytucji rządowej i prywatnej, we wszystkich towarzystwach społecznych, w każdem przedsiębiorstwie handlowem i przemysłowem. Każdy obywatel, mężczyźni, kobiety, dzieci, starzy, młodzi, i duchowieństwo, pracujący w zawodach wolnych, wojskowi i robotnicy, — wszyscy powinni zakupić znaczek przeciwgruźliczy. Hasło „Do walki z gruźlicą" ma w grudniu wniknąć do najdalszych zakątków — wtedy wyniki tej walki zbliżą nas do tego stanu, jaki osiągnęły kraje zachodnie.

29 żon w 23 latach.

Są ludzie, którzy twierdzą, że nawet jedna kobieta jesbt utrapieniem mężczyzny. Innego widocznie zapatrywania jest niejaki Norman Flord z Kalifornji, który chyba zdobył rekord światowy pod względem wielożeństwa, gdyż w przeciągu 23 lat poślubił nie mniej ni więcej — jak 29 kobiet!

— A wiele narzeczonych miał pan prócz tego? — zapytał niedyskretny sędzia.

— Myślę, że było ich do 100 — odrzekł bezlitosny pogromca serc. — Od 17-go roku życia uganiałem się za kobietami. Wkrótce przyszedłem do przekonania, że każdą kobietę można posiąść, jeśli się ją zdobywa brutalnie. Którą tylko chciałem poślubić, zawsze mi się udawało — i tak ożeniłem się tyle razy, aby jedną po drugiej opuszczać.

Niezwykły ten okaz pogromcy kobiet został przez sąd w Oakland skazany na 10 lat więzienia.

—o—

Ludzie jedzą mniej chleba

Zakończone zostały prace statystyczne o spożyciu chleba, z której wynika, że na całym świecie zmniejszyła się znacznie konsumcja tego najważniejszego środka spożywczego. I tak np. Francuz, spożywający przed wojną 248 kg. chleba rocznie, nie zjada teraz więcej niż 198 kg. W Anglji cyfra ta wynosiła dawniej 187, a teraz tylko 150, w Stanach Zjednoczonych dawniej 154, teraz 125, a w Niemczech stosunek ten przedstawia się jak 105 : 90.

Jedynym wyjątkiem z tej reguły są Włochy, gdzie konsumpcja chleba podniosła się ze 185 kg na 193 kg.

Czy Edison jest bogaczem?

Pewien dziennikarz amerykański, któremu udało się uzyskać wywiad u Edisona, w trakcie rozmowy poruszył temat... osobistego majątku słynnego wynalazcy:

— Pańskie nazwisko — zaczął — jest związane z najważniejszemi wydarzeniami nowożytnego życia, rzekłem, z elektrycznem światłem i akumulatorami, z fonografem i maszyną do pisania, z użyciem cementu i filmem dźwiękowym, z najrozmaitszemi innemi urządzeniami technicznemi, jak telefon i oświetlenie, które zrewolucjonowały całe życie. Dlaczego, pomimo tego wszystkiego nie jest pan najbogatszym człowiekiem świata?

Edison, słysząc to śmiałe pytanie, spoważniał, pokiwał swą białą głową i zamyślił się. Podsunął wreszcie dziennikarzowi arkusz papieru i ołówek...

— Powiedziano mi, że dziesięć miljardów dolarów włożono w przemysł, który opiera się na moich patentach. Powinienem mieć rocznego dochodu przynajmniej miljard dolarów. Jestem dziś starym człowiekiem, mówię bez żadnych goryczy:

nie otrzymałem nic z owych miljardów.

Jeżeli porachuję koszta eksperymentów i koszta adwokatów i opłat sądowych, które musiałem ponieść, ażeby zachować moje prawa, to te moje dochody wyrażają się właściwie w deficycie.

Wszystko, czego się dorobiłem, było zarobione przez własną fabrykację i własne wyzyskanie wynalazków. Jako przemysłowiec zarobiłem trochę, ale nie jako wynalazca..

Nigdy nie zbierałem owoców mej pracy. Zawsze musiałem przy najważniejszych patentach walczyć o moje prawa. Często całemi latami. 17 lat strzeże patent amerykański wynalazcę. Ale ja mogłem wykorzystać tylko trzy lata, gdyż 14 lat toczył się proces, podczas którego nie mogłem zużytkować swego własnego wynalazku.

Naturalnie od tej pory poczyniono postępy w ustawie patentowej. Mimo to każdy ważny wynalazek jest wykorzystywany na świecie przez piratów, ludzi, którzy mają dość pieniędzy do przejścia przez wszystkie instancje i kompletnego znużenia wynalazcy.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Gdy się bada dno społeczne.

Współpracownik „Arb. Zeitung" postanowił zwiedzić lokale, gdzie gnieżdżą się męty społeczeństwa ludzkiego, zbrodniarze, alfonsy i tym podobne, na brzeg życia wyrzucone indywidua. Udał się do kawiarenki, mieszczącej się na peryferjach miasta.

Niezauważony przez nikogo, usiadł w zadymionym, stęchłym lokalu. Wnet obok niego znalazła się, typowa dla tych nor „dama" Dziennikarz usiłował zachować się w duchu przyjętych tam manjer. Położył na stole swoją cygarniczkę, z której kobieta ze słowami: „czy pozwolisz?" wyjęła papierosa, poczem przysiadła się blisko niego. Rozpoczęła się między nią a rzekomym alfonsem rozmowa, w trakcie której, jaskrawo umalowana prostytutka dała mu poznać, że szuka obrońcy, ponieważ jej „narzeczony" odsiaduje karę za napad rabunkowy.

Znalazłszy taką „przyjaciółkę, dziennikarz powziął nadzieję, że będzie miał sposobność poznania życia ludzi, wyrzuconych poza nawias społeczeństwa.

Kobieta, władająca świetnie językiem tych nor, zadawała mu pytania, odnośnie do jego kryminalnej przeszłości, poczem opowiedziała swoje przeżycia, na co on również roztoczył przed nią obraz obficie urozmaiconych przejść, w których przygody miłosne, kradzieże, zabójstwa, więzienia itp. historje odgrywały główną rolę.

Ostatecznie dziennikarz zapłacił to, co zjedli i wypili i oboje udali się do jej mieszkania.

I co się okazało?... Pomiędzy dwojgiem „straceńców życiowych" doszło do wyjaśnienia sytuacji. On był dziennikarzem, który chciał zbadać życie najostatniejszych nizin wielkiego miasta... a ona dziennikarką, która w tym samym celu wybrała się na tensam niebezpieczny eksperyment.

Bądź co bądź, udało im się wyjść cało.

—:::—

„Zrozumieli" i „nie zrozumieli".

„Gazeta warszawska" powtarza za „Kurjerem Poznańskim" wiadomość, że po wyborach do Sejmu a przed wyborami do Senatu starosta pow. gostyńskiego p. M. Korniak wystosował do wszystkich sołtysów i przełożonych obszarów dworskich i powiecie okólnik, w którym pisze m. in.:

„*Zrozumieli* swój obowiązek chłopi, rolnicy i robotnicy z Małopolski, Królestwa i kresów wschodnich, a dziwnem jest, że *nie zrozumiała tego* obowiązku wobec państwa i rządu większość chłopów i robotników Wielkopolski.

Mówi się ogólnie, że gospodarz i robotnik z Wielkopolski jest inteligentniejszy, więcej religijny i mocno przywiązany do państwa i jest coś lepszego od chłopa i robotnika z innych dzielnic, a tymczasem niedzielne wybory wykazały jasno, że jest odwrotnie.

Dlatego też proszę pp. sołtysów względnie przełożonych obszarów dworskich wytłómaczyć mieszkańcom, że jeszcze jest ostatnia chwila do nawrócenia z tej złej drogi, a mianowicie że w niedzielę, dnia 23 listopada r. b. cały lud Wielkopolski winien oddać swe głosy w wyborach do Senatu na listę prorządową Nr. 1."

Okólnik kończy się zapowiedzią, że te gminy i obszary dworskie, które nie zastosują się do „wskazań" p. starosty gostyńskiego, nie mogą spodziewać się „*żadnej pomocy ze strony rządu*", a „*zobaczymy, jaką korzyść osiągną za to, że głosowały na wrogie rządowi obozy*".

Strzały w sklepie przy ul. Wałowej.

Cichy spólnik usiłował zamordować okradanego właściciela firmy.

Przy ul. Walowej 11, znajduje się sklep inż. Szymona Lwowa pod firmą „Radjo-Światło". Od pewnego czasu zauważył on, iż ktoś popełnia kradzieże. Podejrzenie padło na elektromechanika, Marjana Węgłowskiego, liczącego 21 lat, zam. przy ul. św. Kingi 20. Onegdaj po jego wyjściu ze sklepu zauważono brak różnych części instalacyj elektrycznych, oraz radjo-sprzętu, wartości 150 zł.

Wczoraj w południe gdy Węglowski ponownie jawił się w sklepie inż. Lwow i zażądał od niego zwrotu skradzionych rzeczy. Węglowski, zirytowany podejrzeniem, wyjął z kieszeni rewolwer i trzykrotnie strzelił do inż. Lwowa, nie raniąc go jednak. Po strzałach niedoszły morderca wybiegl na ulicę, a po chwili znikl wśród przechodniów.

Powiadomiona o tem policja aresztowała wieczorem Węglowskiego na ulicy. W czasie dokonanej rewizji w jego mieszkaniu znaleziono mnóstwo rzeczy pochodzących z kradzieży. Okazało się, że kradl on również w innych firmach, gdzie był zatrudniony. Zakwestjonowano u niego rzeczy skradzione w „Domu Radjowym" Doroszewicza, przy ul. Czarneckiego. Równocześnie znaleziono w mieszkaniu Węglowskiego odezwy komunistyczne wydane przez PPS lewicę.

Jako podejrzanych o współudział w kradzieżach Węglewskiego aresztowała policja 20-letniego Włodzimierza Trocia, absolwenta seminarjum naucz., zam. w Czerkasach, oraz Stanisława Kuchmana, zam. przy ul. Hoffmana 5.

Przesłuchany w wydz. śl. Węglowski, zeznał, iż nie zdaje sobie sprawy, dlaczego strzelał. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Dziś w Radjo 27 listopada — Godzina 17·1 — Prof. T. Sinko o Wyspiańskim.

Majątek skonfiskowany przez carat zwrócony rodzinie A. Mickiewicza.

WARSZAWA. Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę, wniesioną przez prokuraturę generalną w sprawie sądu apelacyjnego w Wilnie, dotyczącego majątku Dusinięta w pow. wileńskim. Majątek ten, należał do rodziny Adama Mickiewicza, a w r. 1863 został przez rząd carski skonfiskowany. Władze rosyjskie rozparcelowały majątek wśród osadników rosyjskich. Ośrodek majątku przeszedł po uzyskaniu niepodległości na własność państwa polskiego.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną prokuratury generalnej oddalił i w ten sposób ośrodek majątku Dusinięta został przyznany wnukowi Adama Mickiewicza, dr. Goreckiemu.

Niecierpliwość przepłacił straszliwą śmiercią.

Wieśniak wraz z końmi został rozszarpany przez pociąg.

W Kamieniobrodzie, koło Gródka Jagiellońskiego, zginął straszliwą śmiercią 60-letni Hryńko Senerjak, gospodarz z Zawadowa, koło Jaworowa. W nocy po godzinie 3-ciej nad ranem Senerjak, wracając wozem do domu, natrafił na zamkniętą rampę na torze kolejowym. Nie chcąc czekać, aż przejedzie pociąg towarowy, samowolnie otworzył sobie rampę i wjechał na tor kolejowy. W tym momencie został najechany przez lokomotywę, która momentalnie rozszarpała obydwa konie i rozbiła wóz w kawałki. Równocześnie zginął na miejscu Senerjak, który został przejechany przez lokomotywę.

Maszynista natychmiast wstrzymał pociąg i w ten sposób zapobiegł wykolejeniu — Po oczyszczeniu toru pociąg odjechal w kierunku Lwowa.

Na miejsce wstrząsającego wypadku przybyła komisja sądowo-kolejowa, celem przeprowadzenia dochodzeń.

—o—

O elektryfikację gmin podmiejsk.

Na posiedzeniu Sekcji finansowo-budżetowej, inż. Deżwański referował sprawę elektryfikacji gmin i okolic podmiejskich. Po dłuższej dyskusji, upoważniono M. Z. E. do wniesienia prośby o koncesję. Sprawę dodatku gminnego do państw. podatku przemysłowego i do opłat państwowych od patentu na wyrób i sprzedaż trunków i przetworów wódczanych, referował E. Kwiatkowski. Podatek ten uchwalono w tej samej wysokości co w roku ubiegłym.

Na posiedzeniu Sekcji III. zajmowano się sprawą reorganizacji Wydziału III. Po dłuższej dyskusji wybrano komisję dla opracowania projektu reorganizacji. Obszerną dyskusję wywołała sprawa budowy młyna w Błoni. W rezultacie odrzucono projekt budowy młyna wodnego, i wybrano komisję, której polecono zbadanie tej sprawy.

Samotna lotniczka.



Jest nią Angielka mrs. Bruce, która dokonała szczęśliwie przelotu z Anglji do Japonji. Należy podnieść, że p. Bruce odważyła się na ten lot, mimo, że miała za sobą tylko dwumiesięczną praktykę lotniczą.

Czy świat może istnieć bez węgla?

Raz po raz świat alarmowany jest wieściami o wyczerpywaniu się pokładów węgla. Statystycy zajmują się wyliczeniami, na jak długo starczy jeszcze tego materjału, który dotychczas uważany jest jako jedyny środek do otrzymania energji elektrycznej. Horoskopy są bardzo smutne. Niektórzy twierdzą, że koniec jest bardzo bliski i zadają sobie pytania: „Co będzie? Czy świat zginie? Skąd czerpać będziemy te energję, którą zużywamy pod wszystkiemi postaciami i bez której nie wyobrażamy sobie obecnie życia?

Faktem jest, że węgiel istnieje w ziemi tylko w ograniczonej ilości. Pokolenia obecne otrzymały zapasy węgla kamiennego w spadku po dawnych epokach rozwojowych ziemi i nie mają absolutnie możności uzupełniać zużytych ilości. I istotnie nadejdzie taki dzień, gdy ostatni korzec węgla wydobyty będzie na powierzchnię ziemi. — Cóż wówczas? Czy ludzkość będzie się mogła obejść bez węgla?

Na te niepokojące pytania słynny uczony, prof. Einstein odpowiada, że — tak i wyjaśnia to następująco:

Źródłem wszelkiej energji na ziemi jest słońce. Promienie słoneczne są pierwszem, a energja elektryczna w kablach i przewodnikach — ostatniem ogniwem łańcucha. We wszystkich laboratorjach wre obecnie wytężona praca: w jaki sposób skrócić ten łańcuch i promienie słoneczne przetworzyć w siłę elektryczną?

Ten problem nie został jeszcze rozwiązany, ale w pracach swych uczeni posunęli się już tak daleko, że bardzo bliski jest dzień, śmiem nawet twierdzić, że obecne pokolenie doczeka go — gdy nauczymy się obchodzić zupełnie bez węgla i gdy wszystko, cokolwiek nam będzie potrzeba, otrzymamy wprost z promieni słonecznych.

Wówczas będzie rozwiana ta obawa, która powstała naskutek wiadomości o wyczerpujących się zapasach węgla. Wówczas spełni się szczyt marzeń genjuszu ludzkiego. Na każdem miejscu kuli ziemskiej, wszędzie, gdzie docierają promienie słoneczne, nawet bardzo skąpe, ludzkość będzie mogła korzystać z nieograniczonych ilości energji elektrycznej do wszystkich celów.

—o—

Ponowna rozprawa skazanego na śmierć.

Niespotykany w dziejach kryminalistyki incydent.

Wczoraj podczas rozprawy przeciw Pawłowi i Michałowi Hnideckom o zamordowanie, względnie współudział w zbrodni morderstwa na osobie Zadorożnego, zaszedł nienotowany dotychczas w kołach palestry incydent między obrońcami, a mianowicie: b. prok. Gürtler zgłosił wniosek, by przesłuchać świadka Hnidecka Maksyma na okoliczność, że dr. Hankiewicz sam skonstruował nowy sposób obrony i zaofiarował osk. Michałowi 3 tys. złotych.

Wobec tych zarzutów dr. Hankiewicz poprosił o przerwanie rozprawy, by móc się porozumieć z Izbą Adwokacką, co w tym wypadku uczynić wypada.

Po przerwie dr. Hankiewicz oświadczył, że zrzeka się obrony i prosi sąd o wyznaczenie dla Pawła Hnidecka obrońcy.

Przewodniczący zapytuje Pawła, czy sam wybierze sobie obrońcę, czy sąd mu ma go wyznaczyć.

Osk. Paweł: Nie wiem, jak będzie, bo ja obronę zapłaciłem.

Trybunał po naradzie przyjął do wiadomości oświadczenie obrońcy dr. Hankiewicza i rozprawę odroczył do następnej kadencji.

Rozpaczliwy czyn bezrobotnego.

W ubiegłą sobotę rozegrała się w Wielkich Hajdukach ponura tragedja, której ofiarą padłyby życia trojga nieletnich dziatek, gdyby nie rychła pomoc.

W rodzinie Machonia, zam. przy ul. Krakowskiej, będącego bez pracy od dłuższego czasu panowała nędza, skutkiem czego dochodziło w rodzinie do częstych sprzeczek. W krytycznym dniu M. dotkliwie pobił żonę w wyniku wszczętej kłótni i wypędził ją z mieszkania. Następnie zabarykadował się w mieszkaniu z trojgiem małoletnich dzieci, poczem powyciągał sienniki z łóżek, polał je benzyną i zapalił.

Zaalarmowana przez sąsiadów policja i straż pożarna, zdołała ogień zlokalizować, policja jednak nie mogła dostać się odrazu do mieszkania, gdyż Machoń strzelał z rewolweru. Opanowano jednak sytuację i zdołano uratować dzieci od niechybnej śmierci.

Machonia odprowadzono do więzienia sądowego w Królewskiej Hucie.

Gorżki owoc słodkiego interesu.

Kiedy w październiku 1929 r. przedstawiciel fabryki czekolady „Suchard", p. Rechter Jakób przyjął do swego przedsiębiorstwa Weinbauma Henryka, rokował w nim duże nadzieje. Ostatecznie nie można było uskarżać się na inkasenta, regularnie przychodził do biura i jeszcze regularniej i z zapałem inkasował pieniądze za towar u kupców lwowskich.

Kto wie, jak długo trwałby na swem stanowisku ten „obiecujący" pracownik, gdyby nie pokusa pieniądza. Zresztą słabość 22-letniego młodzieńca byłaby dłuższy czas tajemnicą tylko jego samego, gdyby nie to, że p. Henryk puścił się na szersze wody swej „działalności".

Oto w dn. 6 września b. r. córka p. Weinbauma, Giza, poleciła inkasentowi wpłacenie na rachunek firmy przez PKO. 1400 zł.

Inkasent pieniądze sobie przywłaszczył i wtedy dopiero wyszło na jaw, że Weinbaum systematycznie przywłaszczał sobie pieniądze zainkasowane u poszczególnych firm w sumie ponad 891 zł. Czując palący się grunt pod nogami, winowajca zbiegł do Katowic, gdzie go też aresztowano.

Dziś stawał on przed sądem, oskarżony o sprzeniewierzenie.

Przewodniczy dr. Bendaszewski, oskarża prok. dr. Schreyer, broni dr. Weiss.

—o—

Chłopski samosąd nad złodziejem.

Mieszkańcy wsi Przeginia w powiecie olkuskim od dłuższego czasu byli maltretowani przez tamtejszego mieszkańca Piotra Sypułę, który dokonywał licznych kradzieży, włamań oraz napastował samotne kobiety w mieszkaniach i w polu. Liczne skargi o wybrykach Sypuły nie odnosiły skutków, gdyż niejednokrotnie był on przytrzymywany, lecz nazajutrz był zwalniany i uprawiał swój proceder na nowo.

Onegdaj złapano go na gorącym uczynku, jak zakradł się do stodoły Antoniego Kuperskiego, chcąc wynieść worek pszenicy. Na wiadomość o tem, zbiegło się kilkudziesięciu gospodarzy ze wsi i postanowili dokonać na nim samosądu, to też poczęli go bić kołami, widlami, tłuc kamieniami. Złodziej wyrwał się z rąk bijących i począł uciekać przez wieś. W tej chwili nadjechał miejscowy proboszcz, do którego zwrócił się Sypuła z prośbą o ratunek. Ksiądz wezwał biegnących za złodziejem ludzi, by się opamiętali. Wezwanie poskutkowało, ale tylko na krótki czas. Po odjeździe obrońcy, chłopi znów dopadli Sypułę, który pod razami przed przybyciem pomocy zmarł.

Na miejsce wypadku wyruszył oddział policji, który aresztował 26 gospodarzy podejrzanych o zabójstwo Sypuły.

———

Kronika.

Lwów, dnia 27 listopada 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Aida“.

Piątek. Przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby z „Kordjana“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „KORDJAN“ J. Słowackiego w inscenizacji L. Schillera. (Przedstawienie uroczyste ku uczczeniu 100-ej rocznicy Powstania Listopadowego). Premjera.

Niedziela, o godz. 3.30 popol. „Fjołek z Montmartre“. (Ceny zniżone).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Aida“.

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzwony z Corneville“. (Premjera).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dzwony z Corneville“.

Niedziela, o godz. 3.30 popol. „Dzielny wojak Szwejk“. (Ceny zniżone).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“.

Niedziela, o godz. 3.30 popol. „Pierwsza pani Selby“. (Ceny zniżone).

—o—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Opiekuj się Amelją“. (Premjera). Zniżki ważne.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Opiekuj się Amelją“. Zniżki ważne.

———

TOW. TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE we Lwowie urządza w dniach 7 i 8 grudnia wycieczkę do Warszawy. Koszt całej wycieczki z utrzymaniem i zwiedzeniem miasta wynosi 110 zł. Wyjazd ze Lwowa 6 grudnia o godz. 23-ciej, powrót 9 grudnia rano. Zgłoszenia: Lwów, Lindego 8, telef. 62-02.

———

———

GŁUCHONIEMY POTRĄCONY TAKSOWKĄ. Wczoraj wieczór w ul. Janowskiej został potrącony autodorożką jakiś mężczyzna, którego w stanie nieprzytomnym odwieziono karetką Pogotowia rat. do szpitala. Okazało się następnie, że był to głuchoniemy, analfabeta, który nie mógł podać swego nazwiska. Znaleziono jednak przy nim metrykę na nazwisko Michała Maruniaka i tak go zanotowano w szpitalu. Doznał on ciężkich obrażeń na obu nogach.

ZACZADZENIE PRZY PRASOWANIU BIELIZNY. 20-letnia Marja Drozdowska, wczoraj prasując bieliznę w mieszkaniu przy ul. Szpitalnej 76, uległa zaczadzeniu od czadu z żelazka. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził stan ciężki Drozdowskiej, przeto polecił odwieźć ją do szpitala.

ŚMIERTELNA BÓJKA W UL. JANOWSKIEJ. Dnia 16 bm., w ul. Janowskiej napadło trzech wyrostków na Michała Pawłosia, Wilhelma Nieprza i Eugenjusza Kalockiego. Ostatni z nich został pobity pałkami po głowie tak silnie, że onegdaj zmarł, Nieprz zaś został zraniony szydłem w głowę i dotychczas przebywa w szpitalu.

Sprawcami śmiertelnego pobicia byli: 16-letni Stanisław Hańczyn (Wolność 15), Stefan Andrejczuk i Roman Towarowski. Wszyscy zostali osadzeni w areszcie.

NIEUDAŁE OSZUSTWO WE LWOWIE. Mendel Ehrlich onegdaj wyłudził od Salomona Pressnera, właściciela firmy Pressner i Synowie w Zaleszczykach wtórnik listu przewozowego na wagon jaj, wartości 22.000 zł., poczem uzyskawszy paszport w Starostwie Grodzkiem, usiłował zbiedz zagranicę. Powiadomiona o tem policja aresztowała spryciarza.

ULOTKI UOW. KOLPORTOWANE WE LWOWIE. Onegdaj koło cerkwi Preobrażeńskiej, przy ul. Krakowskiej, kolportowano ulotki UOW., o treści antypaństwowej. W związku z tą sprawą policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu podejrzanego o ten kolportaż Józefa Nykolyszyna, studenta filozofji, zam. przy ul. Supińskiego. Wynik rewizji negatywny.

ODPIECZĘTOWANIE BIURA „UNDA“. Wczoraj przedstawiciele policji odpieczętowali biuro generalnego sekretarjatu „Unda“.

HYJENY CMENTARNE. Od dłuższego czasu kradziono na cmentarzu izraelickim ogrodzenia grobowe, onegdaj zaś skradziono przyrząd do spuszczania trumien do grobu. Powiadomiona o tem policja ustaliła, że „hyjenami“ cmentarnemi byli: Andrzej Hanowel, Stanisław Martyniak, Michał Tarka, oraz Władysław Huńka, karani za kradzieże, wszyscy zam. w Zamarstynowie. Komplet ten osadzono w „ulu“.

ZAMACH NA ŚWIATŁO W ROZLEWNI „MONOPOLKI“. Inż. Mieczysław Stroński, kierownik budowy rozlewni wódek przy ul. Kąpielnej, powiadomił policję, że jacyś osobnicy skradli w tym budynku 136 m. kabla świetlnego. Szkoda wyrządzona wynosi około 780 zł.

ZŁODZIEJKA CZY OFIARA SŁUŻBODAWCY? Wczoraj podaliśmy, iż Wiktorja Najbug oskarżyła w policji b. swego służbodawcę, Filipa Arnolda, właściciela restauracji, przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 36, o usiłowane zgwałcenie. Arnold natomiast powiadomił policję, że oskarżycielka jego przez cały czas służby popełniała systematyczne kradzieże w restauracji, oraz w piwnicy, wskutek czego poniósł on szkodę około 400 zł. W zawiłej tej sprawie zarządzono dochodzenia.

WYSTROJĄ SWE BOGDANKI. Jakiś rzezimieszek dostał się do mieszkania Fani Projekt, przy ul. Panieńskiej 26, skąd skradł futro damskie (krety), większą ilość bielizny, oraz parę półbucików. Szkoda wynosi 1.500 zł.

Z mieszkania Wojciecha Żwolińskiego, przy ul. Jabłonowskiej, skradziono płaszcz damski z bobrowym kołnierzem, wartości 200 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Jan Biały za kradzież beczki z piwem, na szkodę lwowskiego browaru, Adam Didyk za kradzież 2 czapek z wystawy sklepowej Abrahama Spatza, przy ul. Piłsudskiego, Kazimierz Rogoziewicz, za kradzież sklepową na szkodę N. Nadla, Grzegorz Kołośrubiec, za kradzież rzeczy na szkodę Romana Rakowskiego, Eugenjusz Łuczeczko, za kradzież zegarka na szkodę Anny Stetutiak, Wład. Rutkowski za kradzież piwniczną na szkodę St. Damma, oraz Józef Mucha, za za kradzież rzeczy na szkodę Wład. Węglowskiego.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Mikołaj Senyn zdeponował w policji teczkę, pozostawioną przez jakiegoś pasażera w jego autodorożce.

Samuel Roth zdeponował znalezioną legitymację na nazwisko Andrzeja Jabłońskiego.

Dawid Prickev zgubił 200 zł., oraz 10 weksli na sumę 763 zł., Dawid Sternberg zgubił los loterji klasowej, zaś Marja Głuszkówna, Marja Najlinger i Zygmunt Czerniawski zgubili różne dokumenty.

Towarzysze popierajcie prasę robotniczą!

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

złożyli: S. E. zł. 3.— i deklarację po 2 zł. mies., Czortkower 1 zł., Schuman 1 zł., Hirniak 50 gr., tow. Nyczaj 5 zł., Stow. Ceglarzy 100 zł., Pech zł. 10.—, tow. Lisiewicz 100 zł.

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dz. Lud.“, ul. Sykstuska 21, II p.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“ Nr. 47 zawiera artykuł Hulki-Laskowskiego w sprawie polskości Nietzschego, uwagi Zyckiego na marginesie odczytu Skrzyńskiego o polskiej polityce zagranicznej, korespodencję Klingslanda o ciekawej premjerze paryskiej sztuki Romainsa, artykuł Kułakowskiego o stosunku Łotwy do literatury polskiej, recenzje Toneckiego i Mischela z zagranicznych nowości teatrologicznych, recenzje z nowości polskich, feljeton tygodniowy Winawera, przegląd prasy, recenzje teatralne i kronikę tygodniową aktualja.

—o—

„HUTNIK“. — Ukazał się zeszyt „Hutnika“, miesięcznika organizacyj hutniczych, zawierający w dziale technicznym artykuły: „O aglomeracji rud cynkowych“ J. Kościelniaka, „O elektrycznych urządzeniach“ St. Malhomme'a, „O nakłuciach w odlewach glinowych“ St. Szczawińskiego, „O kalorjach“ K. Wdowiszewskiego, oraz następujące artykuły w dziale gospodarczym: „Kalkulacja w odlewniach“ K. Gierdziejewskiego, „Usiłowania wznowienia działalności Międzynarodowego Kartelu Stalowego“, „Kartelizacja a ustawa o nieuczciwej konkurencji“. Ponadto w dziale gospodarczym znajdujemy sprawozdanie z działalności hut żelaznych w październiku r. b.

Bogaty przegląd zagranicznych wydawnictw technicznych, szczegółowa statystyka hutnictwa polskiego i zagranicznego oraz interesująca kronika dopełniają całości zeszytu tego pożytecznego czasopisma.

Komunikaty.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH, Ceglarzy, Wapienników i Pomocników z siedzibą Lwów, ul. Zielona 7, I. p. zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce, że w sprawie organizowania się należy zgłaszać się listownie lub przez delegatów w Sekretarjacie Związku Zaw. Rob. Budowlanych Lwów, Zielona 7, I. p., który przyjmuje codziennie od godz. 9 do 12 w południe i od 5 do 8 wieczór.

Zawiadamiamy również P. T. Fabrykantów, że mamy na wyjazd robotników, palaczy, strycharzy, luzaków, układaczy i t. d.

Zgłoszenia ustnie lub pisemnie.

—o—

Lw. Org. Młodz. T. U. R.

W piątek, 28 bm., o godz. 7.30 wiecz., odbędzie się posiedzenie prezydjów obydwóch Kół Org. Młodz. T. U. R. w lokalu Rynek 8.

Prezydjum Kom. Wykon.

Program radjowy.

CZWARTEK, dnia 27 listopada 1930.

11.58 Retr. sygn. czasu z Obs. Astr.
12.05 Koncert z płyt gramof.
12.35 Transm. z Warszawy: 7-my koncert szkolny z Filharmonji Warsz.
15.50 Transm. odczytu rząd. z Warszawy.
16.15 Koncert z płyt gramof.
17.15 „Forma obchodów uroczystych w Polsce i zagranicą“ — wygłosi prof. Adam Fischer.
17.45 Koncert ork. salonow. pod dyr. T. Seredyńskiego.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Transm. giełdy roln. z Warszawy.
19.25 Wesołe monologi w wyk. T. Kosteckiego.
19.35 Transm. Pras. Dzien. Radj. z Warszawy.
19.55 Koncert z płyt gramof.
20.00 Transm. z Warszawy: felj. pt. „Pokolenie Piasta“ — wygłosi red. Zdzisław Dębicki.
20.30 Transm. muzyki lekkiej z Warszawy.
21.30 Transm. z Wilna: Słuchowisko: „Legjon“ St. Wyspiańskiego (2 fragmenty).
22.15 Tr. z Warszawy recitalu wiolonczelowego T. Michałowicza.
22.50 Tr. komunikatów z Warszawy.
23.00 Muzyka tan., tr. z Warszawy.

———

PIĄTEK, 28 listop. 1930.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej.
12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych.
13.00—15.50 Przerwa.
15.50 Transmisja z Warszawy: Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny.
16.30 Święto młodzieży katolickiej.
16.45 Audycja dla chorych i koncert z płyt gramofonowych.
17.15 Transmisja z Krakowa: „W rocznicę Wyspiańskiego“ — wygłosi prof. dr. Tadeusz Sinko.
17.45 Transmisja z Warszawy: Orkiestra mandolinistów pod dyr. Al. Szczegłowa.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
19.25 Wilhelm Raort: „Patent-Humoreska“.
19.35 Transmisja Prasowego Dziennika Radjowego z Warszawy.
19.55 Koncert z płyt gramofon.
20.00 Transmisja z Warszawy: Pogadanka muzyczna.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji w Warszawie.

—o—

Wycieczka Org. Młodz. T. U. R. do Teatru Rozmaitości

Org. Młodz. T. U. R. poczyniła starania o uzyskanie odpowiednich zniżek. Dyrekcja Teatrów miejskich zgodziła się na znaczne udogodnienia, które umożliwią nawet bezrobotnym korzystania z tegorocznych przedstawień.

Zniżki obowiązują tylko dla zbiorowych wycieczek.

Druga z rzędu wycieczka do Teatru Rozmaitości na „Dorotę Angerman“ odbędzie się we czwartek dnia 27 o godzinie 7'30 (19'30).

Zgłoszenia przyjmuje codziennie do godz. 8'30 tow. Bader i Dubas w lokalu O. K. R. ul. Rutowskiego 23, II. piętro, we czwartek zaś do godz. 6'30 (18'30).

Wpłacić należy przy zgłoszeniu. Ceny niezwykle niskie!

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Głos serca“ (polski film dźwiękowy z Romanówną).
CHIMERA: Reporter z Wieczorniaka.
FATAMORGANA: „Rycerze miłości“.
OAZA: „Gehenna pasierbicy“.
SPLENDID: „Trzynasty przysięgły“.
CASINO: „Student z Sztoholmu“ (dźwięk.).
GRAŻYNA: „Walc miłości“ (dźwiękowy).
KOPERNIK: „Parada Paramountu“ (film dźwiękowy w języku polskim).
LUNA: „Głupi August z cyrku Romanelli“.
LEW: „Na ławie hańby“ — „Jaka zbrodnia jest większa, z miłości czy z rozkazu“. (dźwiękowy).
MARYIENKA: „Parada Paramountu“ (film dźwiękowy w języku polskim).
OAZA: „Trujące usta“.
PALACE: „Niebezpieczny romans“ z Betty Amani i Bog. Samborskim.
PASAŻ: „Złoto pustyni“ i dodatek dźwięk.
PAN: „W nocnym lokalu“.
PROMIEŃ: „Córka Szatana“, oraz „Panienka z objektywem“.
RAJ: „Warta nocna“ (dźwiękowy).
STYLOWY: „Dzielny wojak Szwejk“ oraz „Grzeszna miłość“.
UCIECHA: „Postrach złoczyńców“ oraz „Hipek i Lopek“.

Kącik humoru.

WIERNA...

— Dlaczegożeś kupiła aż dwa gatunki papieru listowego?

— A bo widzisz, nie chciałabym się omylić: gdy piszę do Władka, to na tym różowym — co oznacza miłość, a gdy do Karola, to na tym niebieskim, który oznacza wierność.

———

NA FILMIE DŹWIĘKOWYM.

— Oho! Teraz już zbliża się na miejsce wypadku jej wybawca na swoim samochodzie. Posłuchaj tylko jak naturalnie oddane jest rzężenie motoru...

— Ależ, kochanie, to ten grubas, co siedzi przed nami, tak chrapie!

———

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—.40 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—.70 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ po krnnice	—.55 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—.80 „

Cała strona za tekstem	60·— zł.
Pół strony	250·— „
Cwierć strony	130·— „
Cała strona w tekście	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96.